Wędrujące bajki cz. II

Pamiętacie latarnika, który w wolnych chwilach zajmował się pisaniem bajek dla dzieci? Napisane przez siebie bajki wysyłał w świat, używając latarni morskiej. Teksty bajek zakodowane alfabetem Morse'a wędrowały po morzach i oceanach. Mogły w ten sposób dotrzeć bardzo, bardzo daleko, gdzieś do portu oddalonego od latarni latarnika nawet o siedem mórz. Każde dziecko wie, że w bajkach często jest mowa nie tylko o siedmiu morzach, ale i o siedmiu górach. W jaki sposób bajka może zawędrować aż za siódmą górę? Otóż dalszym transportem bajek zajmują się kupcy. Przeładowują oni towary ze statków na konie, czasami na wielbłądy, a czasami na słonie. Nim wyruszą w podróż po lądzie, otrzymują od marynarzy jeszcze jeden ładunek. Są nim bajki. A że bajki takie ważą niewiele, każdy kupiec chętnie je bierze. Wędrując przez pola i lasy, przeprawiając się przez rzeki i góry, kupcy zajeżdżają do różnych miejscowości. Najbardziej wytrwali to i za siódmą górę potrafią dotrzeć. Gdy już dotrą, mieszkającym tam ludziom sprzedają swoje towary. A że w krajach tych ludzie mówią różnymi językami, często porozumiewają się na migi. Kupcy ważą, mierzą, dzielą, co kto chce i ile chce. By kupujący byli zadowoleni, chętnie dorzuciliby im parę bajek zasłyszanych u marynarzy w porcie. Jednak, jakich słów użyć, by ich treść opowiedzieć? Tego nie wiedzieli. Bajki nie da się podzielić, ani sprzedać na wagę! Dlatego wieczorem, po udanym targu, kupcy zapraszali mieszkańców na występy. Przebierali się w barwne szaty, wyciągali różne rekwizyty, z wozów robili scenę i dawali przedstawienie. Kupcy znani byli z aktorskich zdolności. Z dużą więc przyjemnością kunszt ten wykorzystywali do odgrywania bajek. Ci, co je oglądali, opowiadali je swoim dzieciom, ale nie tylko. Sami przecież też często wędrowali. Gdy zawitali z gościną do rodziny lub znajomych, chętnie zasłyszane bajki opowiadali.

W ten sposób bajki latarnika wędrowały dookoła świata. Nie straszne im były ani morza, ani góry. Zdarzyło się nawet kiedyś, że do latarnika jego własna bajka powróciła. Pewnego razu przybył do niego dostawca z prowiantem. Odwiedzał go zawsze raz w tygodniu. Oprócz jedzenia przywoził mu wieści ze świata. Tym razem zamiast tego, opowiedział mu bajkę. Latarnik rozpoznał bajkę, chociaż wiele rzeczy było w niej zmienione. Była dłuższa i pojawiły się w niej nowe postacie. Latarnik bardzo ucieszył się, gdy ją usłyszał. Wiedział, że bajka wróciła z dalekiej podróży. Zmieniła się, po prostu urosła, mimo to rozpoznał ją. Od tego czasu do latarnik coraz częściej wracały jego bajki. Każda przynosiła mu wiele radości. Traktował je jak własne dzieci, które często po latach, przybywały do niego z wizyta. Dzięki tym bajkom, mimo że latarnik mieszkał sam, nigdy nie czuł się samotny.

Cz. I "Wędrujących bajek" znajdziesz w archiwum Bajek Dnia oraz na profilu autora.

Bajarz

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026